



MODLITWA

Maryjo, Matko Różańca Świętego z Pompejów, Ty, która wyprowadziłaś Bartola Longo z ciemności ku światłu, spójrz z miłością na mnie, pielgrzyma Twojego Syna. Z moich słabości uczyni siłę, z mojego zwątpienia – ufność, z moich ran – narzędzie miłosierdzia.

Naucz mnie kochać Jezusa, tak jak Ty Go kochałaś, i powtarzać z wiarą każde „Zdrowaś Maryjo” będące jak krople nadziei spadające na suche serce świata.

Pomóż mi żyć Różańcem – nie tylko na ustach, lecz w czynach: w przebaczeniu, służbie i pokoju.

Maryjo Różańcowa z Pompejów, Matko nadziei i pojednania, prowadź mnie drogą, którą przeszedł Bartolo – z ciemności ku światłu, z lęku ku miłości, od siebie – ku Bogu.

Amen.

WSTĘP

Na południu Włoch, w cieniu Wezuwiusza, w miejscu, gdzie ruiny starożytnego miasta Pompeje przypominają o kruchości ludzkiego życia, Bóg postanowił napisać jedną z najbardziej niezwykłych historii nawrócenia w dziejach Kościoła. Tam właśnie Bartolo Longo – człowiek, który kiedyś stał po stronie ciemności – stał się narzędziem światła.

Nie był kapłanem, nie miał tytułów duchowych. Wypełnił swoje życie Ewangelią – jest ono świadectwem tego, że nawet największy grzesznik może stać się świętym. Bartolo był prawnikiem, intelektualistą, człowiekiem swojej epoki – pełnej niepokoju i sporów ideowych. Szukając prawdy, wpadł w sidła okultyzmu i satanizmu. Stał się kapłanem ciemności, przekonany, że odwrócił się od Boga na zawsze.

A jednak miłosierdzie nie zna granic. W najgłębszym mroku Bartolo usłyszał głos, który zaprowadził go z powrotem do życia – głos Maryi, Matki Różańca. Od tamtej chwili

jego serce płonęło jednym pragnieniem: aby wszyscy ludzie poznali moc modlitwy różańcowej i miłosierdzie, które przemienia nawet najbardziej zranione dusze.

Z ruin duchowych własnego życia zbudował Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach – miejsce, które do dziś przyciąga miliony pielgrzymów. Tam, gdzie niegdyś panowały nędza i zapomnienie, powstało miasto modlitwy, nadziei i miłosierdzia.

Ta publikacja jest próbą opowiedzenia historii Bartola Longo – nie tylko samej biografii; prezentuje także **drogę**, którą każdy z nas może odnaleźć w swoim życiu: drogę z ciemności ku światłu, z rozpacz ku nadziei, z grzechu ku łasce. To opowieść o tym, że Bóg nigdy nie przestaje szukać człowieka, a Maryja – jak dobra Matka – zawsze potrafi wskazać drogę powrotu do Serca Jezusa.

Niech spotkanie ze Świętym Bartolem Longo stanie się zaproszeniem, by na nowo odkryć siłę Różańca – modlitwy, która przemienia serca, ale potrafi przemieniać też świat.

Agnieszka Korcz

DZIAŁALNOŚĆ W POMPEJACH

W 1864 r., po uzyskaniu doktoratu z prawa, Bartolo powrócił w rodzinne strony. Niebawem spotkała go rzecz niezwykła. Poznany ksiądz Emanuel Riber, przepowiedział mu, że Bóg chce od niego wielkich rzeczy. Porzucił więc zawód adwokata i złożył ślub dozgonnej czystości. Znowu pojechał do Neapolu, gdyż tam widział o wiele szersze pole dla swojej apostołskiej pracy.

U ojca Alberta Radentego odbył spowiedź – nastąpiło to w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego 1865 r. Bartolo w ten sposób zapoczątkował nowy etap życia, a dominikanin został jego kierownikiem duchowym. Ojciec Radente uczył młodego prawnika podstaw teologii, wspierał go modlitwą, a kilka lat później, 25 marca 1871 r., przyjął go do trzeciego zakonu dominikańskiego. Jako imię zakonne Bartolo wybrał „Brat Różaniec”.

W Neapolu związał się z hrabiną Marianną de Fusco, wdową. Wcześniej kobieta poprosiła Bartola, aby jako jej prawnik odwiedził

CIEKAWOSTKA

Choć był osobą świecką, złożył wraz z żoną śluby czystości i ubóstwa, by całkowicie poświęcić się dziełom miłosierdzia.

Pompeje i pomógł w egzekwowaniu opłat od mieszkańców, ponieważ sama nie była w stanie wymusić na nich płacenia czynszu. Wtedy jeszcze nie wiedziała, że jej prośba zmieni życie setkom, a w przyszłości tysiącom ludzi. Bartolo przybył zatem w 1872 r. na teren Pompejów. Rozmawiał z mieszkańcami i uderzyło go ich społeczne i duchowe zacofanie. Byli niewykształceni, przesądni i biedni. Ich wiara opierała się na herezjach, a Bartolo uświadomił sobie, że nie mają nikogo, kto pokazałby im drogę do jedyne Boga. Modlił się do Matki Bożej z prośbą o wskazanie mu drogi i sposobu, w jaki mógłby pomóc mieszkańcom poznać Boga.

Mówił: „Pomimo pokuty wciąż gnębiła mnie myśl, że należę do szatana i nadal jestem jego niewolnikiem, a on oczekuje na mnie w piekle. Rozważając to, popadłem w rozpacz i byłem bliski samobójstwa. Wtedy usłyszałem w moim sercu echo słów ojca Alberta, powtarzającego za Maryją: «Ten, kto propaguje mój Różaniec, będzie zbawiony». Te słowa oświeciły moją duszę”. Aby pokazać mieszkańcom

prawdziwą wiarę w jednego Boga, łączył zabawę z modlitwą, urządzał dla mieszkańców festyny, w czasie których odprawiana była Msza Święta połączona z Różańcem. Edukacja duchowa mieszkańców Pompejów stała się dla Bartola życiową misją. Odwiedzał miasto co roku, aż w końcu katolicy z Pompejów nauczyli się odmawiać Różaniec. Kolejnym krokiem Bartola było wspieranie miasta zebranymi datkami, poszukiwaniem finansowego wsparcia, aby odrestaurować stary kościół i stworzyć Pompejańczykom miejsce do wspólnej modlitwy. W 1875 r. sprowadził z Neapolu obraz Matki Bożej Różańcowej, który stał się podstawą późniejszego kultu. Opłacił jego odrestaurowanie i umieścił w kościele parafialnym. Do kościoła z obrazem Matki Bożej napływać zaczęło coraz więcej ludzi – wtedy konieczne okazało się wybudowanie nowej i większej świątyni, dziś zwanej Papieskim Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach.

Bartolo nie poprzestał tylko na budowie nowego kościoła. To dzięki jego staraniom